

ROLNIK - SPÓŁDZIELCA

Czy spółdzielnie i banki nie mogły uniknąć skutków dewaluacji?

Wiadomo, że Polak zawsze mądry po szkodzie. Dziś namnożyło się mnóstwo ludzi, twierdzących, że można było przecież uchronić się przed szkodami dewaluacji i ustrzec przed stratą pieniędzy deponentów. Ale wtedy, gdy dewaluacja wzrastała, wtedy wszyscy ci doradcy milczeli i żaden z nich dobrej rady nie dał.

Już na sejmiku Spółdzielni w wrześniu 1918 r. Patron Spółdzielni w sprawozdaniu swoim, omawiając akt, że w spółdzielniach nagromadziły się ogromne ilości pieniędzy, powstałych przez spłacone długi i wkłady oszczędnościowe, wykazywał, jak wielką jest trudność pożytecznego i dobrego ulokowania tych pieniędzy. Już naonczas bowiem spółdzielnie kredytowe i Bank Związku Spółek Zarobkowych więcej aniżeli 170 milionów marek umieściły w wielkich bankach, nie mając dla nich zużycia i nie mogąc ich zwrócić deponentom, którzy zwrotu nie chcieli. Łącznie z tem ks. Patron powiedział co następuje:

„W ciągu tej wojny przekonaliśmy się wszyscy, że uznane od dawna i ustalone pewniki społeczne zachwiały się i, że warunki ekonomiczne gwałtownie się zmieniają. Stąd pewność i bezpieczeństwo pieniędzy, złożonych w Banku Związku i Spółdzielniach sięga tylko tak daleko, jak daleko sięga nasz pogład sumienny i uczciwy. Za zmiany jednak i przewroty, zachodzące w całym świecie i od naszej dobrej woli niezależne, my odpowiedzialności przejąć nie możemy tak samo, jak nie możemy przyjąć odpowiedzialności za wynikające z tych przewrotów konsekwencje.

Jeżeli ktoś da nam dobrą radę, w jaki sposób lepiej umieścić powierzone nam pieniądze, chętnie przejmemy dobrą wskazówkę. Gotowiśmy też zwrócić każdemu deponentowi pieniądze, które u nas złożył. Kto swe pieniądze u nas pozostawi, temu gwarantujemy za nie tylko o tyle, o ile nasza znajomość rzeczy, sumiennosc i dobra wola oraz obecny porządek rzeczy do tego nam daje podstawy“.

W listopadzie 1918 r. zaś w „Poradniku dla Spółdzielni“ pisał ks. Patron Adamski co następuje:

„Trzeba było nietylko spółkom, ale i społeczeństwu zwrócić uwagę na to, że wobec niestychanych przewrotów w świecie, spółki i spółkowcy oraz Bank Związku o tyle tylko odpowiedzialność ponieść mogą za powierzone im pieniądze, że wybierają sumiennie i po dokładnem zastanowieniu się sposoby umieszczenia pieniędzy. Dobrej rady lub wskazówki zawsze się posłucha. Za niespodzianki jednak i przewroty, zmieniające podstawy prawnego i ekonomicznego ustroju państwa, nasze organizacje finansowe i jej kierownicy odpowiedzialności przyjąć nie mogą“.

Rozpatrzmy sposoby, które spółdzielnie mogły były uchronić się od dewaluacji i zobaczymy, czy za-

stosowanie tych sposobów było możliwem. Drogi były następujące:

1. Ściągać wszystkie pieniądze, przestać udzielać pożyczek, kupić za to złota lub dolarów, zamknąć bank i czekać, lub pieniądze wywieźć zagranicę i umieścić w bankach zagranicznych.

2. Wypożyczać pieniądze ale ściągać procent tak wysoki żeby procent pokrył stratę na dewaluacji i koszty administracyjne.

3. Kupić nieruchomości, cegieł i towarów, niepsujących się itd., zamknąć bank i czekać lepszych czasów.

Czy którakolwiek z tych dróg była możliwą? Ani jedna. Kupno złota i walut przecież było wzbronione. Rząd spekulantów walutowych karał słusznie a społeczeństwo okazywało im pogardę. Gdyby banki były zaprzestały udzielania pożyczek, handel byłby ustał, kupcy musieliby zamknąć składy, zwiększyłoby się bezrobocie a społeczeństwo słusznieby się domagało, żeby rząd gwałtem banki otworzył i zmusił je do udzielania pożyczek. Wywożenie pieniędzy zagranicę było wzbronione i karane.

A gdyby jakakolwiek instytucja kredytowa była się odważyła choćby w przybliżeniu żądać takiego procentu, któryby ją uchronił przed dewaluacją, społeczeństwo jednomyślnie byłoby żądało najsurowszych, na nie kar. Wszystkie banki brały procenty bardzo wysokie w stosunku do czasów przedwojennych i wywoływały tem powszechne oburzenie, a przecież najwyższy procent, żądany w bankach, nie wynagradzał nawet części straty, którą bank ponosił, pożyczając pieniądze swoje klientowi.

Podpisany zadał sobie trud obliczenia, ile powinien był wynosić w poszczególnych latach dewaluacyjnych procent, gdyby się chciało uniknąć samej tylko dewaluacji.

W roku 1919 przeciętna dewaluacja wynosiła 800 procent, w 1920 roku 500 proc., w 1921 roku 400 proc., w 1922 r. 50 proc., w 1923 roku 20 000 proc., w styczniu, lutym i marcu 1924 roku 400 proc.

Takie zatem byłyby przeciętne stawki procentowe, gdyby chciano wyrównać dewaluację. Kto pożyczył sobie w styczniu 1923 milion marek, równający się wówczas 250 złotym, musiałby w styczniu 1924 roku zapłacić 400 milionów marek, aby wierzycielowi oddać 250 złotych. Ponieważ zaś o takich odsetkach nie mogło być mowy, przeto każdy co dawał jakikolwiek kredyt, tracił na kapitale, a w dodatku jeszcze uchodził za lichwiarza.

O tem, aby ratować depozyty zakupnem nieruchomości, znowuż nie mogło być mowy. Deponenci bowiem składali swe pieniądze za krótkim wypowiedzeniem i mogli wycofać pieniądze każdego czasu. Większość ludzi, zwłaszcza potrzebujących, z bólem serca mimo strat, wycofała depozyty, a reszta mogła je wycofać każdej chwili. Wobec tego Bank ludowy

nie mógł depozytów umieścić w nieruchomościach, które łatwo kupić, ale, jak się dziś wykazuje, bardzo trudno sprzedać.

Według zasad prawidłowej gospodarki instytucje kredytowe mogą umieszczać w nieruchomościach, co najwyżej swoje własne kapitały, to znaczy udziały i rezerwy, których im odebrać nie można, nie mogły jednak bez niebezpieczeństwa dla siebie za krótkoterminowe depozyty kupować wartości nieruchomości, których pozbyć się nie łatwo.

Wszystkie zatem drogi, któremi prywatny człowiek częściowo mógł się uchronić od skutków dewaluacji, były zamknięte dla spółdzielni działającej uczciwie. Tem też się tłumaczy, że żaden bank, udzielający kredytów pieniężnych, mimo zakupów nieruchomości i akcji nie zdołał ocalić całego złotego kapitału akcyjnego i funduszy rezerwowych.

Jeden z największych w Polsce banków, Warszawski Bank Handlowy, który przed wojną miał kapitał akcyjny i rezerw 53 miliony złotych, okecznie wykazał w złotym bilansie 12 i pół miliona złotych majątku, co znaczy, że stracił trzy czwarte swojego majątku, a raczej majątku swoich akcjonariuszy. Bardzo solidnie prowadzony Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie ocalił tylko połowę swego majątku. Żaden bank w Polsce, o ile nam wiadomo, nie zdołał ocalić swojego majątku złotego. Każdy z nich mniejsze lub większe w bilansie złotym wykaże straty.

Jeżeli zaś przed stratą części majątku własnego nie zdołały się uchronić nawet banki wielkie, rozporządzające najrozmaitszemi kredytami i mające wielką łatwość dysponowania swojemi pieniędzmi, to tem mniej można się spodziewać, aby spółdzielnie zdołały ocalić niewielki majątek własny. Z tych wywodów najlepiej wynika, jak bardzo lekkomyślnie i bez znajomości rzeczy postępowali ci, co z lekkim sercem śmieli twierdzić, że spółdzielnie kredytowe mogłyby łatwo zwrócić pełną złotą wartość depozytów, gdyby tylko chciały.

Spółdzielca.

Stan rolnictwa według oświadczenia Pana Ministra Rolnictwa.

III.

(Dokończenie).

Polityka celna.

W lipcu 1924 r., weszła w życie poprawiona taryfa celna. Przy rewizji taryfy, dokonano następujących zmian, mających wpływ na rolnictwo:

Wprowadzono stawki celne na bydło i mięso; podniesiono cło na mąkę pszenną; obniżono cło na superfosfat, żelazo handlowe, uprząż, worki, skóry podszywane, obuwie, grubsze tkaniny bawełniane, odzież, mydło, zapalki itd.

Rząd w dalszym ciągu stosuje w szerokim zakresie ulgi celne na te środki produkcji rolnej, które są wytwarzane przez przemysł krajowy w niedostatecznej ilości lub w nieodpowiedniej jakości; odnosi się to w szczególności do maszyn rolniczych.

Taryfy przewozowe.

Rząd zastosował ulgi przewozowe dla nasion zbóż ozimych do okolic, dotkniętych klęską nieurodzaju; zniżka wynosiła 25 proc. i 50 proc. Ulga prze-

wozowa w wysokości 30 proc., obowiązuje od 1-go lutego r. b. do nasion zbóż jarych.

Zniżka taryf przewozowych, zastosowana została do ziemniaków (z kl. VIII do IX), a ponadto specjalne ulgi wprowadzono przy przewozie ziemniaków jesienią do zagłębia węglowego (specjalna taryfa nr. 3).

Zastosowano zniżki przewozowe dla pasz: słomę i siano przeniesiono z kl. VIII do IX, wytłoki w stanie mokrym z klasy IX do kl. wyjątkowej G.

W ciągu 1924 r. wprowadzono szereg zniżek taryfowych na artykuły drzewne zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i dla celów eksportu, a od dnia 1-go stycznia r. b., wprowadzono nową nomenklaturę tych towarów i poczyniono dalsze zniżki.

W 1924 r. obniżono systematycznie taryfy na przewóz nawozów sztucznych, jakoteż surowców do ich produkcji. Przewoźne za nawozy sztuczne bliskie są przedwojennym norm niemieckich z uwzględnieniem wzrostu ceny nawozów. Np. 40 proc. sól potasowa opłacała w 1923 r. w Niemczech za przewóz na odległości 50 km 2,3 proc. swej wartości, na 300 km 8,4 proc., na 700 km 14,5 proc. — obecnie 35 proc. sól potasowa kałuska opłaca odpowiednio 2,8 proc., 8,2 proc. i 13,1 proc. Koszt przewozu superfosfatu w 1913 r. w Niemczech przy odległości 50 km, wynosił 2,7 proc. swej wartości, przy 300 km 11,1 proc., przy 700 km 23,1 proc., obecnie superfosfat opłaca odpowiednio 3,5 proc., 10,6 proc. i 18,2 proc. Koszt przewozu azotniaka przy tych samych odległościach wynosił 0,8 proc., 3,5 proc. i 7,3 proc., obecnie — 1,2 proc., 3,6 proc. i 6,2 proc. swej wartości, a saletry chilijskiej 0,7 proc., 2,9 proc. i 6,2 proc. — 1,1 proc., 3,8 proc. i 6,0 proc.

Rok sanacji gospodarczej.

Rok 1925 Rząd chce uważać za rok sanacji gospodarczej. Ponieważ świadczenia obywateli na rzecz państwa nie mogą być niższe, aniżeli w 1924 r. — wspólny wysiłek sfer gospodarczych i Rządu, winien zmierzać do możliwie najsprawniejszej organizacji produkcji i handlu oraz do organizacji oszczędności.

Rząd uzgodnił akcję, zmierzającą do uzyskania kapitałów zagranicznych; będą one zużyte na cele inwestycyjne. Rząd w żadnym wypadku nie pozwoli ich zużyć na cele konsumcyjne. Akcja uzyskania kapitału zagranicznego dla rolnictwa scentralizowana została w Banku Gospodarstwa Krajowego. Kredyt długoterminowy dla większej własności, udzielany będzie za pośrednictwem Towarzystw Kredytowych Ziemskich, dla mniejszej — przez Państwowy Bank Rolny.

Chociaż Rząd jest zdania, iż rok nieurodzaju nie stwarza odpowiednich warunków do rozpoczęcia na szerszą skalę akcji meljoracji, to jednak będzie udzielona kwota, która umożliwi organizację kredytu meljoracyjnego i przystąpienia do prac wstępnych.

Polityka handlu zagranicznego.

Rozumiejąc znaczenie handlu zagranicznego, jako czynnika, podnoszącego jakość produkcji i stwarzającego standaryzację wytworów rolnictwa, jakoteż powodującego przyływ kapitału zagranicznego do kraju, Rząd będzie dążył do popierania wywozu artykułów rolnictwa, zwłaszcza produkcji hodowlanej, wytworów przemysłu rolnego oraz nasiennictwa. Rząd uznaje konieczność utrzymania do przyszłych zbiorów cel wywozowych na zboże.

Rząd będzie dążył do zawarcia takich traktatów

handlowych, któreby zabezpieczyły korzystną sprzedaż wytworów rolnictwa na rynkach zagranicznych. W celu poparcia wywozu artykułów hodowlanych, Rząd zawrze odpowiednie konwencje weterynaryjne. W polityce handlu zagranicznego, a zwłaszcza w polityce celnej, Rząd będzie zwracał szczególną uwagę na te wytwory gospodarstw rolnych, których produkcja jest wyrazem intensywności (hodowla, przemysł rolny, nasiennictwo, ogrodnictwo). Uznając zasadę wolnego handlu, Rząd będzie jednak zmierzał do stopniowego wprowadzenia kwalifikacji towarów eksportowanych; dotyczy to w pierwszym rzędzie jaj oraz nasion.

O unifikację organizacji rolniczych.

W dziedzinie handlu wewnętrznego zadaniem Rządu będzie zmniejszenie nadmiernych kosztów pośrednictwa, a zwłaszcza dysproporcji pomiędzy ceną inwentarza żywego i mięsa oraz zboża i chleba. Ponieważ Rząd nie ma zamiaru stwarzać własnych agend, któreby prowadziły działalność handlową, realizacja zamiaru Rządu, zależy przede wszystkim od inicjatywy i wysiłków społeczeństwa rolniczego w tym kierunku.

Dla osiągnięcia powyższych zamierzeń, Rząd uważa, iż koniecznym jest stworzenie wspólnego programu pracy i unifikacja wszystkich organizacji rolniczych.

Kiedy „Rolniki” nie będą odbiegać od właściwych zadań?

Pytanie takie powinien sobie postawić każdy świątły gospodarz rolny, który pragnie, aby ciężka jego praca była należycie wynagrodzona i aby gospodarstwo przynosiło mu dochód, umożliwiający przede wszystkim pokrycie wszelkich kosztów produkcji i podatków, a następnie czynienie nakładów na dalsze doskonalenie i zwiększanie produkcji, przez użycie lepszych maszyn, narzędzi, rasowego inwentarza, dużych ilości nawozów itd.

Postawiwszy sobie takie pytanie, należy na nie znaleźć odpowiedź, co łatwo jest uczynić po przeczytaniu zamieszczonej w nr. 5 „Rolnika Spółdzielcy”, statystyki członków, należących do Rolników. Aczkolwiek liczba 11 000 członków nie jest bynajmniej mała, zwłaszcza, jeżeli doliczy się do niej tych wszystkich rolników, którzy należą do Banków Ludowych, to jednakże, biorąc pod uwagę ogólną liczbę wszystkich rolników, lub choćby tylko liczbę członków Kółek Rolniczych, możemy przyjść do przekonania, że zbyt mało producentów rolnych do „Rolników” i do innych spółdzielni rolniczych należy i, że to jest niezawodnie jedna z większych przyczyn, dla których niektóre „Rolniki” może czasami odbiegają od właściwych zadań, wskazanych im przez ich twórców. Temu niepożądanemu objawowi musimy jednakże zapobiec i dokładać wszelkich starań, aby każdy rolnik, każdy członek Kółka, czy Towarzystwa rolniczego, był obowiązkowo członkiem Rolnika, jak to się dzieje w Szwajcarii, Czechosłowacji, Danji i w tych wszystkich krajach, gdzie rolnictwo stoi na wyżynach kultury i dobrobytu.

Ale przystąpienie na członka nie wyczerpuje bynajmniej naszych obowiązków. Każdy czynny członek musi ze swoją własną organizacją handlować i ciągle się nią, jak i jej gospodarką interesować, aby ona sprawnie i rzetelnie pracowała, aby dobrze wszystkich

obsługiwała i aby się stale rozwijała w myśl życzeń członków, którzy są jej właścicielami i o bycie jej decydują. Dowodem zainteresowania członków swoimi spółdzielniami jest ich obecność na Walnych Zebraniach i wybór godnych ludzi do Rady Nadzorczej, będącej stróżem i najwyższą władzą spółdzielni, od której woli wszystko w spółdzielni zależy.

Jeżeli zastanawiamy się nad pytaniem, czemu niektóre „Rolniki” nie stoją jeszcze na wysokości zadania, to musimy również przypuścić, że nie do wszystkich Rad Nadzorczych wybrano odpowiednich ludzi, a ci znów nieodpowiedni wybrali Zarząd. Przecież często tak bywa, że nad wyborem do Rady wcale nie debatujemy i wybieramy ludzi słabych, pocziwych, lub gadatliwych a nie orjentujących się w zawilej ksiązkowości i kombinacjach kierowników, którzy różnymi sposobami potrafią zjednywać sobie względy i poparcie członków Rady Nadzorczej, w celu uspienia czujności ich przy rewizjach.

W nieodpowiednim doborze członków Rady Nadzorczej i Zarządu znajdujemy zatem drugą odpowiedź na postawione na wstępie pytanie. Pamiętając o tem, w przyszłości nie możemy lekceważyć sobie wyborów i do Rad i do Zarządów wybierać tylko takich ludzi, którzy dadzą nam pod każdym względem gwarancję, że przyjęte obowiązki należycie i z korzyścią dla ogółu rolnictwa pełnić będą i, że dbać będą o to, aby „Rolniki” nie odbiegały od właściwych im zadań oraz, aby były dla rolnictwa najbardziej zaufanymi pośrednikami przy zakupie i sprzedaży.

Nie będzie nigdy „Rolnik” dobrze spełniał swych zadań w rolnictwie, jeżeli oddamy go na łaskę tanim i nieposiadającym dostatecznego przygotowania fachowego i doświadczenia siłom w Zarządzie.

A zatem, kto chce, aby „Rolniki” stanęły na wysokości zadania, aby pracowały dla dobra ogółu rolnictwa, ten musi dbać o to, by do Rad i do Zarządów wybierać najbardziej poważnych, solidnych i fachowo przygotowanych ludzi, zwłaszcza obecnie, gdy handel wszedł już na przedwojenne tory i wymaga dużego przygotowania w samodzielnym prowadzeniu interesów handlowych.

M. K.

Rozmałości.

W sprawie organizacji mleczarstwa w Wielkopolsce.

Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się zebranie w sprawie omówienia organizacji mleczarstwa. Zebranie zagał Prezydent Izby p. Szulczewski. Punkt I. obrad dotyczył odczytania sprawozdania z ostatniego zebrania mleczarzy w Bydgoszczy przez p. dr. Celichowskiego, który różnymi argumentami sprawozdanie powyższe uzupełnił. Następnie wygłosił bardzo ciekawy referat p. dyr. Popowski, który wskazał na brak odpowiedniej organizacji mleczarstwa, a w związku z tem trudności w zbywaniu swych produktów. Dyskusja była bardzo ożywiona. M. in. wyłonily się następujące wnioski:

1. by Dykcja Kolei Żelaznych w Poznaniu dla ułatwienia przewozu mleka na Górny Śląsk wprowadziła wieczorny pociąg, któryby zabierał mleko;

2. by Dykcja Kolei postarała się o odpowiednią ilość chłodzi;

3. by Ministerstwo podniosło stawkę celną na

sprowadzane masło i sery, które w wielkiej ilości przychodzą z Danji, Łotwy i z innych krajów;

4. by Magistrat zajął się energicznie kontrolą mleka i masła i nie dozwolił sprzedaży mleka na targach.

Do opracowania powyższych postulatów powoła w najbliższym czasie Wielkopolska Izba Rolnicza specjalną komisję, która m. in. ma myśleć, w jaki sposób dałoby się najlepiej mleczarstwo w Wielkopolsce zorganizować, a przez to przyczynić się do znalezienia rynków na wszelki nabiał.

Stan Spółdzielni w Polsce.

Według stanu z dnia 1. stycznia 1924 r. liczba spółdzielni, obliczona przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie na podstawie rejestrów handlowych, wynosiła 14.563.

Na poszczególne województwa spółdzielnie dzielą się jak następuje:

Województwo	Liczba spółdzielni	%	Na 100 000 mieszkańców spółdzielni
Miasto Warszawa . .	494	3.4	52.8
Warszawskie	1 008	6.9	47.7
Łódzkie	747	5.1	33.2
Kieleckie	1 329	9.1	52.4
Lubelskie	1 070	7.3	51.2
Białostockie	357	2.5	27.4
Okręg adm. Wileński	171	1.2	17.4
Nowogródzkie	100	0.7	12.2
Poleskie	53	0.4	6.0
Wołyńskie	99	0.7	6.9
Poznańskie	1 194	8.2	60.5
Pomorskie	485	3.3	51.6
Krakowskie	1 925	13.2	96.7
Lwowskie	2 719	18.7	100.0
Stanisławowskie	1 253	8.6	92.9
Tarnopolskie	1 083	7.4	75.8
Śląskie	476	3.3	42.3

Według rejestrów handlowych powyżej wykazana liczba 14.563 z dnia 1. stycznia 1924 r. może być uważana jako maximum spółdzielni jest mniejszą, zważywszy, że istnieje cały szereg spółdzielni już nieczynnych, lub zlikwidowanych, o których sąd nie został uwiadomiony. Dla porównania podać należy, że rada spółdzielcza do dnia 30. listopada 1923 r. zarejestrowała u siebie 10.484 spółdzielnie, która to liczba z pewnością więcej jest zbliżona do stanu faktycznego.

Skutki nieurodzaju.

Zbiory zbóż chlebowych wynoszą w roku 1924: Pszenica — 89 428 wag., co stanowi 66,1 proc. zbioru z roku 1923, żyto — 382 328 wag., co stanowi 64,1 proc. zbioru z roku 1923, razem 471 756 wag., co stanowi około 65 proc. zbioru z roku 1923.

Odliczywszy od zbiorów około 100 000 wag. na zasiew (licząc po 180 kg. na ha. i przyjmując terytorjum obsiane tej wielkości co w r. 1923, t. j. 5 492 800 ha.), pozostaje na spożycie 371 756 wagonów.

Spożycie w roku 1921/22 wynosiło 172 na głowę ludności, w roku 1922/23 wynosiło 187 na głowę ludności, w roku 1923/24 wynosiło 210 na głowę ludności. Zbiory tegoroczne pozwoliłyby na spożycie 129, 5 kg., t. j. spożycie niesłychanie niskie.

Wobec konieczności przeciwdziałania importowi zboża ze względu na bilans handlowy nasuwa się niezbędną oszczędność spożycia. Ponadto oszczędność w spożyciu zbóż pozwoli na racjonalniejsze zużycie krajowych zbóż, co jest konieczne dla przeciwdziałania grożącej zwyżce cen zbóż na tle dużego popytu w stosunku do podaży.

Z tych wychodząc założeń, Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemiału (w granicach od 70 do 80 proc.) żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki żytniej oraz pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jako też o ustaleniu cen mąki i pieczywa.

Czas trwania wspomnianej ustawy ograniczać się ma do okresu jednego roku aprowizacyjnego, t. j. aż do końca żniw tegorocznych.

Zmiany w taryfie celnej.

Rozporządzeniem ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych na zasadzie ustawy z dn. 21 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych wprowadzone zostały następujące zmiany taryfy celnej przy wywozie towarów: cło wywozowe w dn. 6 października 1924 roku na jęczmień i owies podwyższa się do 15 zł od 100 klg., na wszelkie otręby oraz na paszę sztuczną ustanawia się cło wywozowe w sumie 15 zł od 100 klg.

Cło wywozowe od słoniny i smalcu, ustanowione w dniu 11 września 1924 r. uchyla się.

Jęczmień, owies, otręby i pasza sztuczna, nadane do przewozu koleją lub drogą wodną, najpóźniej w przeddzień wejścia w życie zmiany celnej będą przy wywozie clone w ciągu dni 14-tu od dnia, w którym rozporządzenie wejdzie w życie według stawek obecnie obowiązujących. Przy wywozie otręb jęczmiennych w wypadkach, gdy będą nadane do przewozu najpóźniej w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia, cło nie będzie pobierane.

Rozporządzenie, zmieniające taryfy celne wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 18 grudnia 1924 r. o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 6 października 1924 r. w sprawie ustanowienia ceł wywozowych na niektóre towary (Dz. U. R. P. Nr. 112 poz. 999).

Największym eksporterem cukru

na kontynencie Europy jest Czechosłowacja, która ma wywieźć w tym roku ca 1 milion ton. Dotąd wywieziono 550 tys. ton do Anglii, Włoch, Austrii, Szwajcarii, Rosji i nawet do Ameryki, gdzie trzeba było stoczyć ostrą walkę konkurencyjną z cukrem trzcinowym. W Czechosłowacji jakoś cukrownicy mniej narzekają niż u nas na złe konjunktury, ale zato dużo pracują nad rozwojem aparatu produkcyjnego i handlowego, wtedy gdy u nas nadal akcja idzie po omacku. Czesi zdawali uzyskać od Niemiec obniżkę kosztów przewozowych dla swego cukru kolejami niemieckimi o 30 procent przy bezpośredniej komunikacji.

Hurtowna sprzedaż soli.

Rozporządzeniem pana Ministra Skarbu ustanowiono następujące ceny soli dla hurtowników za 100 kg. franko wagon salina warzonka z Wieliczki 25 zł, z innych kopalń 25 zł, kamienna sól mielona z Wapna 20 zł z innych salin sól szara 13 zł 20 gr. Hurtowną sprzedażą soli zajmować się można tylko za zezwoleniem Izby Skarbowych. Organem państwowej sprzedaży soli jest Biuro Sprzedaży Soli w Warszawie.